
Czwartkowa sesja była niezwykle spokojna jeżeli uwzględnić niewielkie zmiany indeksów przy taki wielu wydarzeniach około rynkowych. Jeszcze wczoraj wieczorem agencja Moody's ostrzegła, że może obniżyć wiarygodność Stanów Zjednoczonych, jeżeli nie dojdzie do przełamania impasu w trwających rozmowach o podniesieniu limitu długu tego kraju.

Byłoby to wydarzenie bez precedensu, bo Stany mają najwyższy poziom wiarygodności od 1917 roku i są uznawane za absolutnie pewnego dłużnika. Popsuło to humory inwestorom w USA, ale już dziś ani azjatyckie ani europejskie rynki nie przejmowały się tym komunikatem. W sumie to dobre podejście, bo wydaje się nieprawdopodobne aby nie znaleziono kompromisu i z premedytacją doprowadzono do światowego krachu finansów.

Katastroficzne wizje zeszły ewidentnie na drugi plan i koncentrowano się na dzisiejszych faktach. Ostateczny odczyt inflacji w strefie euro nie zaskoczył, bo wyniósł 2,7 proc. czyli dokładnie tyle ile oczekiwano. Do dobrych informacji należy natomiast zaliczyć raport JP Morgana za drugi kwartał 2011 roku, który przewyższył prognozy, a do tego podał zachęcające prognozy na najbliższą przyszłość. Dobrze wypadła też tygodniowa liczba nowych bezrobotnych w USA, gdzie odczyt 405 tysięcy był najniższy od trzech miesięcy. Następnym dobrym komunikatem była sprzedaż detaliczna w Stanach, która wspomagała popyt, bo wzrosła o 0,1 proc. w stosunku do poprzedniego miesiąca. To niewiele, ale jednak wzrost, chociaż już bez uwzględnienia środków transportu wielkość sprzedaży nie zmieniła się. Ostatnią informacją była inflacja w cenach producentów w Stanach, która w czerwcu obniżyła się o 0,4 proc. To natomiast już bardzo dobra zapowiedź jutrzejszych danych o inflacji CPI ze Stanów, która powinna obniżyć się w stosunku do poprzedniego odczytu. Jest to o tyle ważne, że gdy tylko wzrost cen spowolni od razu pojawią się głosy o możliwości QE3, czyli nowej gotówki pobudzającej gospodarkę.

Wszystkie powyższe informacje były pro wzrostowe jednak nie miałyby żadnego znaczenia, gdyby nie fakt, że włoski senat uchwalił pakiet oszczędnościowy dla Włoch i tym samym oddalił spekulacje odnośnie bankructwa tego kraju. Emocje z Włochami czekają nas jeszcze juro kiedy ten sam pakiet będzie głosowany przez parlament, ale wydaje się że to tylko formalność. Tym samym potwierdzi się, że Grecja straszyla trzy tygodnie, Portugalia tydzień, a Włochy ledwo trzy dni.

Sytuacja na GPW w czwartek najlepiej przypominała, że są wakacje. Obroty były symboliczne, a zmienność i aktywność na poziomie okresu Sylwestra lub Świąt. Martwić może zwłaszcza kolejny dzień słabego zachowania spółek spoza WIG20, bo tam chętnych do handlu jest szczególnie niewielu. Na razie jednak nie ma jednoznacznego sygnału dla podaży więc na zakończenie tygodnia można oczekiwać wzrostów.

Paweł Cymcyk
Analityk
Makler Papierów Wartościowych
A-Z Finanse